

S. p. Stanisław Rawicz Lipiński.

Wydawnictwo nasze poniosło ciężką, wprost niepowetowaną stratę.

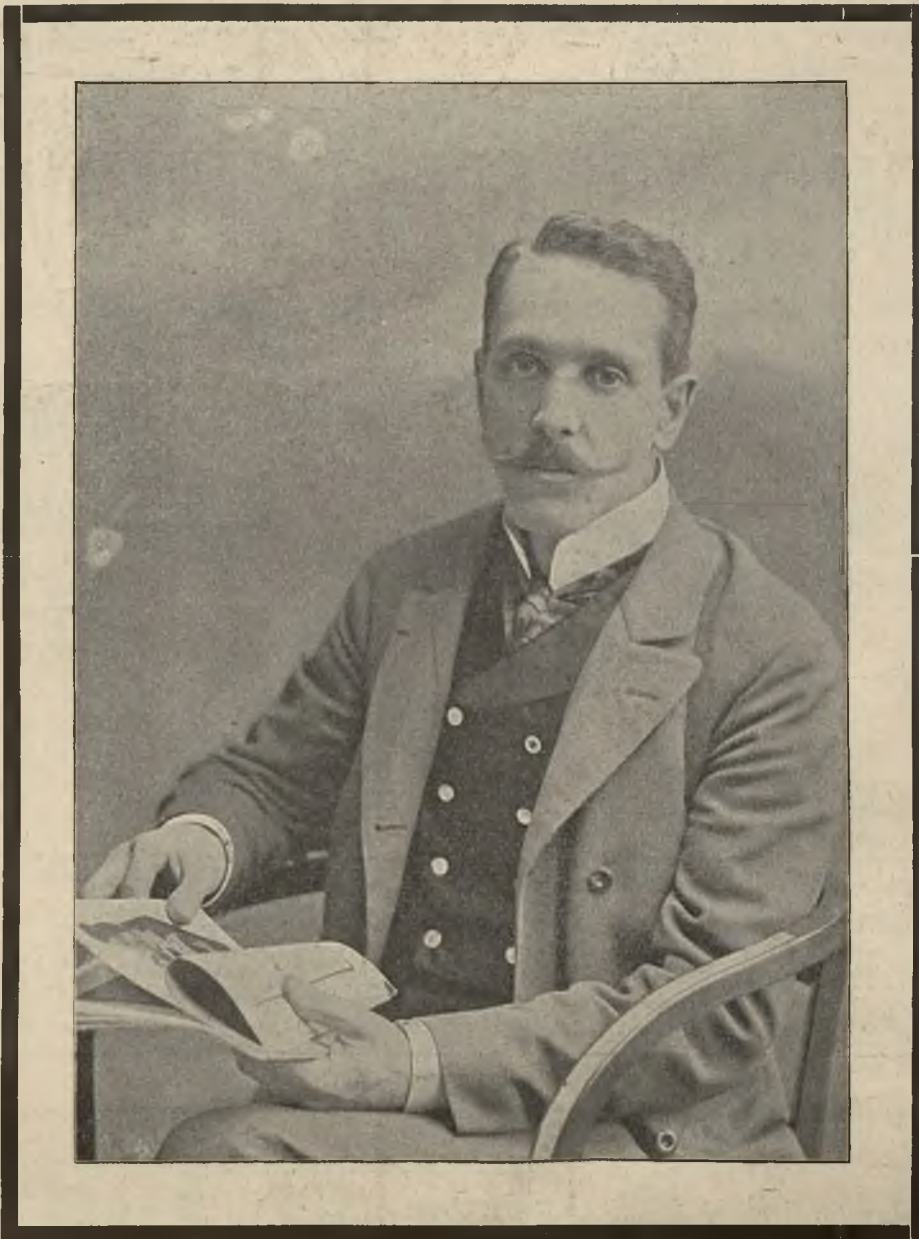
W dniu 27. b. m. zmarł po długiej a dolegliwej słabości założyciel, wydawca i naczelny redaktor *Nowości Ilustrowanych*, ś. p. Stanisław Rawicz Lipiński, pozostawiając po sobie pamięć najlepszego męża i ojca, a dla współpracowników wyrozumiałego szefa i prawdziwego przyjaciela.

Urodzony we Lwowie w r. 1874 jako syn znanej obywatelskiej rodziny, w młodzieńczym wieku przeniósł się z rodzicami do Krakowa i tutaj ukończył szkoły średnie, a następnie zapisał się na uniwersytet wiedeński. Już jako młody akademik poświęcił się publicystyce. W r. 1894 wstąpił do redakcji *Dziennika porannego* w Krakowie, następnie pracował w *Dzienniku krakowskim*, zasilając artykułami także i inne pisma miejscowe, lwowskie i warszawskie.

Po dłuższym pobycie we Warszawie, gdzie również oddawał się pracy dziennikarskiej, powraca do Krakowa, który całem sercem ukochał i tu wpada na szczęśliwą myśl założenia popularnego ilustrowanego pisma, któreby wyparło rozpowszechnione w całej Galicji ilustracje niemieckie.

W ten sposób powstają w r. 1904 *Nowości Ilustrowane*, dziś jedno z najpoczytniejszych i najulubieńszych pism polskich, znane wszędzie, jak daleko sięga polski język i polska kultura.

Każdy początek jest trudny, niezbyt też wesołe były pierwsze chwile nowego wydawnictwa. Na każdym kroku powstawały trudności, zwalczyła je jednak żelazna wola i praw-



Ś. p. Stanisław Rawicz Lipiński, założyciel, wydawca i naczelny redaktor „*Nowości Ilustrowanych*”.

dziwie męska energia redaktora, który z dumą mógł spoglądać na swe dzieło, rozwijające się coraz pomyślniej dzięki poparciu społeczeństwa, umiającego ocenić wartość tego rodzaju publikacji. Nawet ci, którzy nie rokowali *Nowościom Ilustrowanym* powodzenia, dali się z czasem przekonać. Dziś niema chyba polskiego domu, gdzieby ich nie czytano.

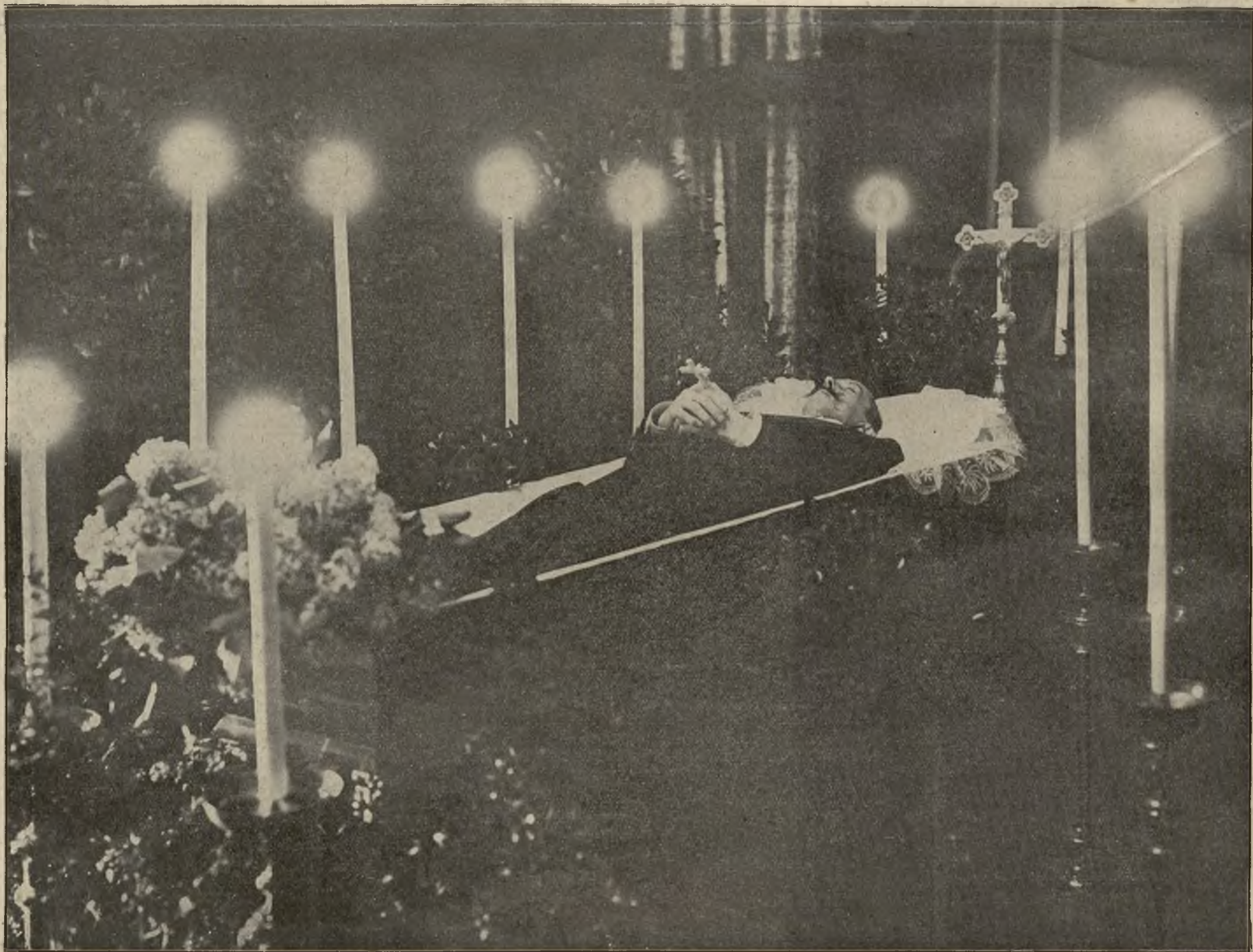
Z czasem rozszerza i ulepsza ś. p. redaktor Lipiński swe pismo, zakłada własny zakład fotograficzny, cynkografię i drukarnię, nie żałując kosztów i wysiłków, aby tylko postawić je na tym stopniu rozwoju, by mogło konkurować skutecznie z tego rodzaju wydawnictwami zagranicznymi.

Ciężka jednak i denerwująca praca stargała te, jak się wydawało, żelazne siły i powaliła Go na łożo boleści, z którego się już nie podźwignął i w dniu 27 maja zgaśł w pełni męskiego wieku, bo licząc zaledwie trzydzieści ośm lat życia, osierocając strapioną małżonkę i troje ukochanych dzieci.

Kto miał sposobność zetknąć się bliżej z ś. p. Stanisławem Lipińskim, ten podziwiać musiał pogodę jego umysłu i zalety jego serca, nieugiętą wolę i żelazną energię, pracowitość i wytrwałość. Do ostatnich też chwil życia, choć złożony ciężką niemocą, zajmował się sprawami swego pisma i osobiście nim kierował.

Zgaśł cicho i spokojnie, jak prawdziwy żołnierz na posterunku; żegnamy go też z żalem i gorzkimi łzami opłakujemy tę bolesną stratę, jaka nas niespodziewanie dotknęła.

Cześć Jego pamięci! Niech Mu lekką będzie ta krakowska ziemia, którą tak ukochał!



Ś. p. redaktor Lipiński na katafalku.